

Prof. Treppa dla Frondy: Krew na Całunie Turyńskim ma taką samą grupę jak na hostii w Sokółce

OPUBLIKOWANO: 7 KWIETNIA, 15:46



Całun Turyński miał udział w moim nawróceniu. Cała historia badań i sam obraz wstrząsnęły mną, kiedy przechodziłem kryzys wiary. Ten obraz doprowadził mnie i dalej prowadzi przez wiarę

– mówi portalowi Fronda.pl prof. Zbigniew Treppa z Uniwersytetu Gdańskiego, badacz relikwii Męki Pańskiej w rozmowie z Jarosławem Wróblewskim.

Z jakimi relikwiami Męki Pańskiej mamy dziś do czynienia?

Niekwestionowany jest Całun Turyński. On posiada największą ilość znaków Męki, poprzez krew, inne pośmiertne płyny, jest też na nim obraz Zbawiciela. Ta relikwia posiada jako jedyna połączenie tych dwóch śladów. Jeśli chodzi o relikwie Grobu Pańskiego, to niezwykle znacząca jest Chusta z Oviedo, która posiada takie same ślady krwi, które są widoczne na Całunie. Znaczące jest również to, że te dwie relikwie mają zgodność śladów, jeśli chodzi o kształt śladów krwi i jej grupę, ale przybyły do zupełnie innych miejsc. Całun z Jerozolimy przez Azję Mniejszą, Konstantynopol do Turynu, natomiast chusta z Oviedo z Jerozolimy przez Afrykę Północną do Hiszpanii. One zetknęły się ze sobą, kiedy zaczęto porównywać ich fotograficzne kopie. Wcześniej naukowo ich nie łączono. One potwierdziły to, co mówi tradycja.

A Chusta z Manopello?

Tak, ona jest również bardzo ważna. Jest obiektem paschalnym w pełnym tego słowa znaczeniu. Na niej mamy wizerunek Jezusa z otwartymi oczami. Wizerunek, który powstał ułamek sekundy po zmartwychwstaniu. Jeśli mielibyśmy odtworzyć proces jej powstawania, to polega on na tym, że energia odpowiedzialna za wyzwolenie się energii cieplnej i świetlnej z wnętrza ciała Pana Jezusa przez płótno, napotkała chustę położoną, jak się przypuszcza przez Marię Magdalenę, na płótnie na twarzy Zbawiciela. Ona była świadkiem wszystkich aktów paschalnych. Uczestniczyła stojąc pod krzyżem, biorąc udział w pochówku Jezusa, jako pierwsza otrzymała łaskę zobaczenia Jezusa po zmartwychwstaniu. Chusta jest najprawdopodobniej z bisioru, to szlachetna tkanina, kosztowna, cenniejsza w tamtym czasie niż złoto.

Która relikwia robi na panu największe wrażenie?

Całun Turyński razem z Chustą z Manopello niesłychanie wzmacniają ten przekaz. Trudno tu wartościować. Całun Turyński miał udział w moim nawróceniu. Cała historia badań i sam obraz wstrząsnęły mną, kiedy przechodziłem kryzys wiary. Ten obraz doprowadził mnie i dalej prowadzi przez wiarę. On jest taką piątą ewangelią. Dopełnia ewangeliczne szczegóły Męki Pańskiej. Całun to symbol męki i zmartwychwstania. Chusta

paschalna jest dla mnie znakiem przejścia, tam jest to pierwsze otwarcie oczu Zbawiciela. To jest niesłychanie przejmujące i porażające. To trudno sobie uświadomić intelektem i wszystkimi zmysłami, emocjami.

Krew, jej ślady spajają relikwie męki?

Ona jest obecna w Lanciano, gdzie jest tkanka serca, która zamieniła się podczas Eucharystii w dłoniach mnicha bizantyjskiego. To pokazuje, czym nas karmi Pan Jezus w Eucharystii – swoim sercem. O ile wcześniej wiedziałem to, brzmiało to odlegle. Teraz mam doświadczenie tego i świadomość, jak to wygląda naprawdę.

Jest również cud eucharystyczny w Sokółce?

Nie ma wątpliwości w jego powstanie, prawdziwość. Tam jest umiłowanie Eucharystii, znam to ze świadectw mieszkańców. Pan Jezus potwierdził tam swoją obecność hostią z fragmentem mięśnia sercowego. Bóg nam się ukazuje, chce być nam jeszcze bardziej bliski. Mówi do nas współczesnym językiem, że Jego zmartwychwstanie jest ciągle aktualne – On nam to mówi w dynamiczny sposób, namacalnie. My domagamy się znaków zmartwychwstania i je dostajemy. Naukowcy to potwierdzają.

Z badań wynika, że krew na Całunie miała grupę AB. Co to oznacza?

Wszystkie relikwie grobu Pańskiego znamionuje właśnie charakterystyczna grupa krwi AB. Skoro Jezus Chrystus jest Żydem, to ta grupa krwi była bardzo popularna w Palestynie za jego czasów. W naszych europejskich nacjach jest dosyć rzadka. Ślady grupy krwi AB na Całunie Turyńskim pokrywają się z tymi, które są na relikwii hostii w Sokółce i fragmentu serca w Lanciano.

Rozmawiał Jarosław Wróblewski